

SPRAWOZDANIE

z działalności przed powstaniem Fundacji

za okres od 01 lutego 2016 r. do 01 czerwca 2017 r.

Przez półtora roku przed powstaniem naszej Fundacji *Kenya Asante Sana Polska*, która niewątpliwie zrodziła się z potrzeby serca, zostawialiśmy siebie samych po kawałku w Kenii. Poniżej chcemy przedstawić to, co udało nam się zrobić dla naszych przyjaciół dotychczas oraz jak pomagaliśmy, zanim podjęliśmy decyzję, aby prosić o pomoc innych.

ZESTAWIENIE

- 6500 złotych – celowa pomoc finansowa,
- 1300 złotych – wysłanie paczek,
- 200 złotych – wydanie pocztówek,
- 50 kilogramów ubrań oraz środków czystości – wysłane w paczkach,
- 50 kilogramów suchej żywności – wysłane w paczkach,
- 35 kilogramów żywności, ubrań, środków czystości – zawiezione osobiście.

SPRAWOZDANIE SZCZEGÓŁOWE

1 lutego 2016 roku, 400 złotych – przekazane w gotówce

Poznajemy mieszkańców wioski Mwabungu i młodą żonę naszego obecnego przyjaciela, która jest wówczas w początkach szóstej ciąży. Poruszeni tym spotkaniem rezygnujemy z wyprawy na safari, przekazujemy część zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na prowadzenie, jak się okazuje, zagrożonej ciąży (trzy poprzednie skończyły się tragicznie). Kobieta trafia pod opiekę miejscowego lekarza. Wiemy też, że zbliża się pora deszczowa, bardzo trudny czas, który każdego roku zabiera ze sobą kilku mieszkańców okolicy, nie mogliśmy postąpić inaczej.

18 lutego 2016 roku, 500 złotych – opłata za wysłanie paczki priorytetowej

Od jedenastu dni jesteśmy w Polsce, ale wciąż mamy przed oczami obrazy z Mwabungo. Spontanicznie podejmujemy decyzję o wysłaniu pierwszej 20-kilogramowej paczki z najpotrzebniejszymi rzeczami, głównie dla dzieci, żeby zdążyć przed zbliżającą się porą deszczową. Pomagają nam w tym najbliżsi przyjaciele. Podjęliśmy decyzję o wysyłce lotniczej, żeby mieć pewność, że będziemy szybsi od ulewnych deszczy. Paczka dociera do wioski po ok. 7 tygodniach, wtedy jeszcze nie wiemy, że mieliśmy szczęście.

Kontakt z naszym przyjacielem z wioski Mwabungo jest w tym czasie bardzo sporadyczny. Wymieniamy się lakonicznymi SMSami, co kilka tygodni. Potem dowiemy się dlaczego - sam nie potrafi napisać SMSa, więc musi prosić o pomoc bardziej wykształconego kuzyna. Często nie ma też pieniędzy na opłacenie telefonu.

1 czerwca 2016 roku, 200 złotych – opłata za wysłanie paczki ekonomicznej

Wysyłamy drugą 20-kilogramową paczkę, głównie z wyprawką dla mającego przyjść na świat dziecka naszego przyjaciela. Paczka zawiera również ubranka dla pozostałych dzieci z wioski oraz z suchą żywność i środki czystości. Zawiedzeni czasem dostarczenia poprzedniej, priorytetowej (sic!) przesyłki lotniczej decydujemy się na przesyłkę ekonomiczną, mając nadzieję, że dotrze do wioski przed porodem, którego termin nie jest bliżej znany. Paczka dociera do wioski po ok. 10 tygodniach – tuż przed rozwiązaniem.

6 lipca 2016 roku, 500 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Docierają do nas niepokojące informacje o problemach zdrowotnych przyszłej mamy, ma ona zaawansowaną anemię (hemoglobina – 6). Jedynym ratunkiem jest podanie kobiecie krwi. W tym samym czasie mam miejsce pożar w hotelu Neptun Paradise, wszyscy turyści zostają przeniesieni do innych hoteli. Jest to „wyrok” dla pracujących na plaży miejscowych. Nie ma turystów, nie ma szans na zarobienie choćby jednego dolara. Gorączkowo poszukujemy drogi pomocy, działamy szybko, robimy rozeznanie i znajdujemy sposób – okazuje się, że można przekazać pieniądze w kilka chwil nawet do najbardziej odległego zakątka świata – kilka szybkich SMSów z instrukcją i pieniądze docierają do potrzebujących. Jesteśmy „ubożsi” o 500 złotych, jak się później okaże tyle warte jest życie matki i dziecka.

27 sierpnia 2016 roku, 500 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Wczesnym rankiem budzi nas SMS, uradowany tata, pisząc fonetycznie, z wieloma błędami, informuje, że na świat szczęśliwie przyszła dziewczynka (jak się później okaże, to pierwszy SMS napisany przez niego samodzielnie). Rodzice nazywają swoją córkę – nietypowym dla tamtej kultury imieniem – **Magda**. Podczas naszego ostatniego pobytu w Kenii mogliśmy zobaczyć dokumenty z izby porodowej, w których, ze szczególną starannością, zostało wykaligrafowane imię małej dziewczynki.

Czekaliśmy na tę dobrą wiadomość, ale nie przypuszczaliśmy, że sprawi ona nam tak wielką, nieoczekiwaną radość. Czujemy się trochę rodzicami chrzestnymi tego dziecka i dlatego spontanicznie przekazujemy ojcu pieniądze, za które została wykupiona m.in. opieka medyczna nad dzieckiem zdrowym z programem podstawowych szczepień i wizytami kontrolnymi co kilka miesięcy (okresowe bilanse).

Wiemy już, że musimy poznać Małą Magdę, tego dnia wykupujemy 16-dniowy wyjazd do Kenii na drugą połowę lutego 2017 roku.

28 października 2016 roku, 400 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Nadal pozostajemy w kontakcie SMSowym co kilka tygodni. Tego dnia nie są to dobre wiadomości, trwa właśnie krótka pora deszczowa, a Mała Magda i jej niespełna dwuletni brat Amos (Hamisi) bardzo wysoko gorączkują, gorączka nie spada od kilku godzin. Zaś hotel Neptun Paradise nadal nie przyjmuje gości, więc sytuacja miejscowych jest tragiczna. Nasz przyjaciel jak zwykle o nic nie prosi, jednak nas prosić nie trzeba. Nie zastanawiamy się ani chwili i korzystając z już „przetartego szlaku” przekazujemy ojcu pieniądze.

17 grudnia 2016 roku, 200 złotych – opłata za wysłanie paczki ekonomicznej

Znajomi i przyjaciele słysząc historię Małej Magdy i widząc nasze zaangażowanie przekazują nam mnóstwo ubranek, kosmetyków oraz suchej żywności. Dwie nasze dotychczasowe paczki dotarły szczęśliwie i mamy nadzieję, że cieszą mieszkańców wioski Mwabungo. Przygotowujemy i wysyłamy trzecią paczkę, nauczeni doświadczeniem nadajemy pocztą ekonomiczną. Historia tej paczki komplikuje się i jej los do dzisiaj jest nieznanym, ale o tym w dalszej części sprawozdania.

29 grudnia 2016 roku, 200 złotych – opłata za wysłanie paczki ekonomicznej

Wciąż otrzymujemy rzeczy dla naszych kenijskich przyjaciół, przygotowujemy więc czwartą 20-kilogramową paczkę, tym razem z samą żywnością i wysyłamy pełni nadziei, że nadejście dwóch paczek, tak krótko po sobie, znacznie poprawi sytuację w wiosce.

6 stycznia 2017 roku, 200 złotych – opłata za wydanie pocztówek

Święta Bożego Narodzenia 2016 spędzamy na rozmyślaniu o naszych przyjaciółach z Mwabungo. Mamy nadzieję, że choć trochę poprawiamy na lepsze ich, niewyobrażalnie dla nas, trudne życie. Zastanawiamy się jak zachęcić do pomocy innych. Zaczynam więc od swojego podwórka. Myślę, skoro już 24 lata pracuję w szkole, poproszę o pomoc swoich uczniów i ich rodziców. Nie wyobrażam sobie, że będę prosić o pomoc nie dając nic w zamian, dlatego postanawiamy wydać serię czterech pocztówek z dziećmi z Mwabungo, w łącznym nakładzie 1000 sztuk. Hasło akcji brzmi: „Marafiki z Afryki – przybij piątkę”. Przygotowujemy też prezentację multimedialną pokazującą „true kenyan life”. Dzisiaj myślę, że był to załączek naszej Fundacji. Akcja spowodowała, że otrzymaliśmy ponad 100 kilogramów suchej żywności, mydła oraz kremów, a także około 600 złotych. Planowaliśmy przeznaczyć te pieniądze na sfinansowanie wysyłki kolejnych paczek.

10 stycznia 2017 roku, 400 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Wysłane przez nas w grudniu zeszłego roku paczki nadal są w drodze. Mała Magda oraz inne dzieci z wioski Mwabungo już na stałe zagościły w naszych sercach, wiemy, że się „nie przelewa” – decydujemy o przekazaniu kolejnych pieniędzy.

20 stycznia 2017 roku, 200 złotych – opłata za wysłanie paczki ekonomicznej

Ciągle dostajemy ubranka i inne rzeczy dla mieszkańców wioski. Nadajemy kolejną (piątą) 20-kilogramową paczkę. Cały czas wierząc i widząc oczami wyobraźni radość z nadesłanych rzeczy. Historia tej paczki, jak i dwóch poprzednich, skomplikuje się. Wtedy jednak jesteśmy przekonani, że wszystko jest w najlepszym porządku i lada dzień zawita w Mwabungo radość i nadzieja. Niestety, losy dwóch z trzech ostatnich paczek do dzisiaj są nieznane, ale o tym w dalszej części sprawozdania.

Już dzień później otrzymujemy zaskakującą informację, że trzecia paczka jest do odebrania na poczcie w Ukundzie, ale za odbiór trzeba dodatkowo zapłacić 4 000 KES, czyli ok. 160 złotych. Jesteśmy zdumieni i skonsternowani. Dzisiaj wiemy jakie było podłoże tej i innych „opłat”, których zażądano od naszych przyjaciół... Czwartą paczkę udaję się „wydobyć” po interwencji i „pójściu na pewien układ” na poczcie w Ukundzie. Za piątą paczkę zażądano jeszcze wyższej opłaty – 5 000 KES, czyli ok. 200 złotych.

12 lutego 2017 roku, 100 złotych – przekazane w gotówce

Pierwszy dzień naszego szesnastodniowego pobytu w Kenii. Udało nam się szczęśliwie przewieźć dla naszych przyjaciół ok. 35 kilogramów różnego „dobra”: ubrań, małych zabawek, podstawowych lekarstw, żywności, mydeł i kremów. Mamy też ze sobą używanego smartfona i planujemy nauczyć naszego przyjaciela jak robić i przesyłać nam zdjęcia, jak komunikować się przez darmową aplikację. Mamy nadzieję, że uda nam się zorganizować dostęp do Internetu. Przekazujemy pieniądze, ponieważ chcemy aby nasz przyjaciel towarzyszył nam podczas pobytu, co musi odbyć się kosztem jego pracy na plaży.

23 lutego 2017 roku, 400 złotych – przekazane w gotówce

Nasz przyjaciel sumiennie i rzetelnie towarzyszył nam w zdobywaniu informacji, tworzeniu materiałów potrzebnych do realizacji kiełkującego w naszych głowach pomysłu o założeniu Fundacji. Był niezwodny, troskliwy, pokazywał nam – jak zwykł mawiać – *real and true kenyan life*. Zbliży się czas naszego powrotu, a poranne opady zwiastują nadchodzącą długą porę deszczową. Od początku naszego pobytu mamy w planach wsparcie dla rodziny Mwaiga i dlatego na koniec naszego pobytu przekazujemy 10 000 KES. Szesnaście dni w Kenii dało nam odpowiedź „z nawiązką” na pytanie o sens naszej pomocy.

Sprawozdanie z działalności przed powstaniem Fundacji **Kenya Asante Sana Polska**

za okres od 01 lutego 2016 r. do 01 czerwca 2017 r.

Ostatnie dwie kwoty zostały sfinansowane przez środowisko naszych przyjaciół z Komorowa k. Ostrowi Mazowieckiej.

8 marca 2017 roku, 400 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Po powrocie z Kenii spotykamy się ze znajomymi, opowiadamy o naszych kenijskich doświadczeniach, pokazujemy zdjęcia i filmy. Rozmowy dotyczą również trudnych warunków życia naszych przyjaciół. Wsparci drobnymi kwotami od znajomych wysyłamy kolejną kwotę pieniędzy.

29 marca 2017 roku, 400 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Pora deszczowa jest wyjątkowo ciężka, brakuje żywności i ciepłych ubrań, a dwie z pięciu naszych paczek (trzecia i piąta), czyli w sumie 40 kilogramów bardzo potrzebnych rzeczy, są nadal na poczcie w Ukundzie. Warunkiem wydania ich jest zapłacenie ok. 9 000 KES haraczu. Do tej pory pozostawaliśmy nieugięci, jednak w obliczu bardzo trudnej sytuacji w wiosce oraz po namowach znajomych decydujemy się wysłać pieniądze na „wykup” paczek. Wysyłamy pieniądze, paczki nie zostają jednak wydane, gdyż zażądano czterokrotnie wyższej kwoty wykupu. Nasz przyjaciel jest zdezorientowany i zdruzgotany, chce nam odsyłać pieniądze. Decydujemy jednak aby przeznaczyć całą kwotę na zakup żywności i niezbędnych rzeczy dla wioski.

10 kwietnia 2017 roku, 1400 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Jedna z rodzin w wiosce Mwabungo prawie nie ma dachu nad głową. Poruszeni tą sytuacją rodzice dzieci z przedszkola współpracującego ze szkołą, w której pracują, postanawiają sfinansować całkowitą wymianę dachu. Przekazują na ten cel ponad 800 złotych (ok. 20 000 KES). W związku z tym, że przeciekający od dłuższego czasu dach zalał miejsce do spania (jedno stare łóżko dla 4-osobowej rodziny) dokładamy 600 złotych z przeznaczeniem na zakup nowego łóżka.

12 kwietnia 2017 roku, 200 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

W Polsce zbliżają się Święta Wielkanocne, jedna z rodzin, poruszona dramatyczną historią małżeństwa Mwaiga przekazuje pieniądze na prezent.

1 maja 2017 roku, 400 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Cały czas czekamy na wpisanie naszej Fundacji do KRS. Podejmujemy decyzję o ustanowieniu prywatnego, regularnego wsparcia finansowego dla rodziny Małej Madzi w wysokości 10 000 KES miesięcznie. Realizujemy pierwszy przelew.

7 maja 2017 roku, 1000 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Pora deszczowa trwa nadal, wielu Kenijczyków choruje na malarię, są niedożywieni i nie mają dostępu do opieki medycznej. Za ok. 10 \$ można zdiagnozować i w miarę skutecznie wyleczyć tę chorobę roznoszoną przez komary, która corocznie dziesiątkuje mieszkańców całej Afryki. Poza tym Mała Madzia dostaje bardzo niepokojącej i intensywnej wysypki na całym ciele – konieczne są badania. Do pieniędzy zebranych na kiermaszu świątecznym zorganizowanym przez Przedszkole Zaczarowane Ziarenko, z warszawskiej Woli, dokładamy 400 złotych i wysyłamy w sumie 25 000 KES na badania i leczenie wielu chorych.

1 czerwca 2017 roku, 400 złotych – zagraniczny przekaz pieniężny

Jest to drugi miesiąc naszego, prywatnego wsparcia dla najbiedniejszej znanej nam rodziny w wiosce Mwabungo, wysyłamy 10 000 KES.

W tym czasie istnieje już od dwóch tygodni nasza Fundacja Kenya Asante Sana Polska, jednak nie dysponuje ona jeszcze odpowiednimi funduszami, co jak mamy nadzieję, wkrótce się zmieni.

*Magdalena Bauer
Robert Władysław Bauer*